



Katarzyna Grabias-Banaszewska
Uniwersytet Zielonogórski

Z SAMBORA DO ZIELONEJ GÓRY. ANTONINY ŻULIK ALBUM RODZINNY

Dlaczego ja? To pytanie zadawałam sobie wielokrotnie, spoglądając na trzy wielkie kartony stojące w kącie pokoju. Dlaczego to właśnie mi przypadła rola spadkobierczyni tej rodzinnej spuścizny? Jaka była ta rodzina? Jak odtworzyć jej losy ze skrawków? Gąszcz wątpliwości oplatał i wciągał mnie w tę pasjonującą podróż.

Czytelnikom niniejszego tekstu winna jestem kilka słów wyjaśniających tę sytuację, która wzbudza w autorce tyle emocji. Pewnego zimowego dnia, trzy lata temu, odebrałam wiadomość tekstową, opatrzoną kilkoma pośpiesznie wykonanymi zdjęciami: „Całe kartony zdjęć, listów, książeczek do nabożeństwa na śmietniku przy moim bloku”. Natychmiast oddzwoniłam, a chwilę później pakowałam do samochodu historię czyjegoś życia. Historię skrzętnie ułożoną w pudełkach po butach, kopertach i kartonach. Historię widać nikomu już niepotrzebną, bo wyniesioną na śmietnik. Już po pobieżnych oględzinach zorientowałam się, że wszystkie znalezione rzeczy należały do jednej osoby. Wśród pamiątek było wiele dokumentów tożsamości, dyplomów, zaadresowanej na to samo nazwisko korespondencji. Zanurzając się w odnalezione materiały, zaczęłam snuć opowieść o ich właścicielce. Udało mi się ustalić kilka istotnych faktów, a na ich podstawie

odtworzyć, może nieco romantyczną, sylwetkę Tosi, jak nazywali ją bliscy.

Kiedy otwieramy rodzinny album, zaczynamy snuć opowieść o tym, co minione. Czasami jest ona przepełniona faktami, czasami jedynie mglistym wspomnieniem, częstokroć wyobrażeniem, a nawet fantazją. Jak pisała Susan Sontag, „fotografia oznacza wielorakie zdobywanie świata”¹. Zapraszam więc do opowieści o Antoninie Żulik, do podróży w jej świat. Niniejszy artykuł będzie miał charakter albumu przywołującego to, co ulotne i zapomniane.

Kwerenda internetowa przyniosła kilka informacji. Okazało się, że odnaleziona spuścizna należała do Pionierki Zielonej Góry. W publikacji autorstwa Wiesława Pyżewicza i Juliana Stankiewicza Antonina Żulik wymieniona jest na liście członków Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry, jednak wzmianka nie została opatrzona zdjęciem, jak miało to miejsce w przypadku pozostałych prezentowanych postaci². Wnioskować więc można, że autorzy nie byli w jego posiadaniu. W „moich” zbiorach znajdowały się dziesiątki fotografii przedstawiających Antoninę na różnych etapach życia (fot. 1-4). Ten stan rzeczy umocnił dążenie do upamiętnienia Jej w niniejszym tekście.

Chcąc o kimś opowiedzieć, warto zachować chronologię zdarzeń. Wydaje się to najłatwiejszym z zabiegów metodologicznych. W tym przypadku trudno o pełne kalendarium. Będę więc snuć opowieści – czasami zrywając wątek – odnosząc się do spraw ważnych dla bohaterki tekstu. Z wybiórczej lektury korespondencji oraz powierzchniowych oględzin albumu można wywnioskować, że w życiu Tosi najważniejsze były trzy sprawy. I choć na różnych etapach jej życia rozmaicie układały się proporcje między

¹ S. Sontag, *O fotografii*, Kraków 2017.

² W. Pyżewicz, J. Stankiewicz, *Pionierzy Zielonej Góry – wczoraj i dziś*, Zielona Góra 2014, s. 78.

tymi elementami, to zawsze najistotniejsze miejsce w jej sercu miały rodzina, religia, nauka/praca. Co wpłynęło na taki dobór? Co zbudowało ten konkretny świat wartości? Mam nadzieję odpowiedzieć na te pytania, poddając oglądowi kilka intuicyjnie wybranych zdjęć i pocztówek, zaznaczając jednocześnie, że kolekcja jest bardzo okazała, a wybrany materiał jest tylko jej wąską reprezentacją.

Antonina Helena Żulik urodziła się 6 stycznia 1927 r. w Samborze³ – o czym dowiadujemy się z jej dowodu osobistego, którego analiza pozwala ustalić jeszcze kilka istotnych faktów. Jego właścicielka była kobietą średniego wzrostu, o piwnych oczach i nie posiadała znaków szczególnych. Od 9 kwietnia 1953 r. zameldowana na ul. Gen. Bema 15/3 na pobyt stały, skąd wymeldowała się 16 października 1972 r., zamieszkując dożywotnio na ul. Ptasiej 34. Dokument przynosi również informację o zatrudnieniu.

³ Sambor – miasto na zachodniej Ukrainie nad rzeką Dniestr, w obwodzie lwowskim, w rejonie samborskim. Miasteczko doskonale się rozwijało. Na początku XIX w. wyrabiano tam proch strzelniczy, w 1830 r. powstała fabryka płótna i obrusów, świec, następnie destylarnia nafty (1876), browar, zakład rektyfikacji spirytusu, fabryka olejów, garbarnia, fabryka mydła, dwie fabryki wody sodowej oraz dwa młyny. Wzniesiono okazałe budynki gimnazjum (1890-94), seminarium nauczycielskiego (1904), poczty (1890), Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (1904). Rozwojowi miasta sprzyjała budowa linii kolejowych do Drohobycza (1855-58), Stryja, Borysławia i Przemyśla (1872) oraz Lwowa (1903-05). Wojska rosyjskie, które zajęły Sambor podczas I wojny światowej, dokonały licznych zniszczeń. Po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej 1 listopada 1918 r. Sambor zajęły przejściowo wojska Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. 17 maja 1919 r. wojska polskie wyzwoliły Sambor, który po 147-letniej niewoli powrócił do Rzeczypospolitej. Miasto zostało stolicą powiatu województwa stanisławowskiego. Na miejscu dawnego zamku zbudowano szpital (1925). Od 26 września 1939 r. rozpoczęła się okupacja sowiecka, połączona z masowymi aresztowaniami, wywózkami i deportacjami. Tuż przed wkroczeniem Niemców 27 czerwca 1941 r. Sowietnicy wymordowali 900 więźniów, głównie Polaków. Ich ciała spalono na miejscowym cmentarzu 3 lipca 1941 r. Po okupacji niemieckiej (1941-44) i ponownej sowieckiej (1944-91) od roku 1991 Sambor znajduje się na terenie niepodległej Ukrainy, <https://rzecz-pospolita.com/sambor0.php3> [dostęp: styczeń 2023 r.].

Tosia pracowała przez całe życie tylko w jednym miejscu: 23 lipca 1946 r. została zatrudniona w Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego w Zielonej Górze, skąd odeszła na emeryturę 31 marca 1982 r. Była córką Eugeniusza i Heleny, których liczne fotografie przechowywała w albumie. Jedna z nich (sygnowana pieczęcią od-ciskową Zakładu Fotograficznego P. Różankowskiego w Samborze) przedstawia młodych, pięknych i szlachetnych ludzi na kilka lat przed narodzinami córki (fot. 5).

Z okresu Samborskiego zachowało się kilka fotografii sygnowanych przez tamtejsze atelier oraz szkolne świadectwo Tosi. Trudno dociec, czyje wizerunki widnieją na portretach z początku XX w. Tekturowe odbitki, opatrzone sygnaturą zakładów fotograficznych, są dziś doskonałym źródłem do badań nad historią fotografii, mody czy wspomnianego już Samboru (fot. 10-11). O miejscowości tej pisali słynni literaci, dawni jej mieszkańcy: Andrzej Kuśniewicz w *Nawróceniu* i Artur Sandauer w *Zapiskach z martwego miasta*⁴. Czytamy u nich o pięknie, niepowtarzalnym uroku, klimacie i wielokulturowości Samboru, w którym Antonina Żulik spędziła lata swojej młodości. Urodziła się w nim w 1927 r., a opuściła, gdy miała osiemnaście lat. Pewnie zupełnie inaczej potoczyłaby się jej edukacja, gdyby nie wojna i konieczność wyjazdu z Kresów. Z jej szkolnego świadectwa wyczytać możemy wiele informacji. Dokument wystawiony został w języku ukraińskim i dotyczy roku szkolnego 1940/41, w trakcie którego Tosia była uczennicą piątej klasy Średniej Szkoły nr 3 w Samborze. W uwagach dotyczących zaleceń wypełnienia cenzurki czytamy, że funkcjonował wówczas pięciostopniowy system oceniania. Czternastoletnia wówczas dziewczyna była doskonałą uczennicą. Z dwudziestu ocenianych przedmiotów otrzymała dziewiętnaście not bardzo dobrych i jedną

⁴ A. Kuśniewicz *Nawrócenie*, Kraków 1987; A. Sandauer, *Zapiski z martwego miasta*, [w:] *idem, Proza*, Warszawa 2009.

dobrą. „Piętą achillesową” okazał się rosyjski w piśmie. Jednak na poźółklej cenzurce urywa się nić kresowej edukacji. Bardzo możliwe, że została ona właśnie wtedy przerwana. Świadczyć może o tym historia miejscowości Sambor, do której Niemcy wkroczyli w czerwcu 1941 r. Inna wskazówka widnieje w samym świadectwie. W instrukcji czytamy, że:

Na koniec każdego kwartału wychowawca klasy wydaje uczniowi kartę osiągnięć, uczeń zwraca ją wychowawcy klasy z podpisem rodzica pierwszego dnia kolejnego kwartału: roku następnego. Karta jest przechowywana w szkole.

Pierwsze trzy kwartały zostały opatrzone podpisem *H. Żulik* (matka), natomiast czwarty pozostał bez adnotacji, co oznacza prawdopodobnie, że Tosia nie wróciła już do szkoły po wakacjach, a edukację kontynuowała dopiero po wojnie (zał. 1-2).

Zachowana dokumentacja pozwala ustalić zaledwie kilka faktów na temat Rodziców Antoniny. Jej matka, Helena Żulik z domu Pieszczocho, urodziła się 16 sierpnia 1884 r. w Brzozowie – czego dowiadujemy się z odręcznej notatki na rewersie „legitymacyjnej” fotografii przedstawiającej dojrzałą kobietę. Zdjęcie prawdopodobnie zostało oderwane od dowodu osobistego, na co wskazuje ślad pieczęci odciskowej (fot. 6). Akta Urzędu Miasta Zielona Góra zawierają informację, że kobieta zmarła 13 września 1966 r.⁵ Dogłębne kwerendy portali genealogicznych pozwoliły ustalić, że pochodziła z zamożnej, inteligenckiej rodziny galicyjskiej, a jej rodzicami byli Stanisław Pieszczocho oraz Antonina Pieszczocho (z d. Żegleń). Miała liczne rodzeństwo, które uwieczniono na pięknej rodzinnej fotografii. Reprint, w kilku odbitkach, przechowywała Tosia w albumie. Zdjęcie nie jest datowane, znając jednak rok urodzenia Heleny Żulik, ustalić można prawdopodobny czas jego wykonania,

⁵ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, 89/834/0/12.2/7880.

tj. lata 1895-1900. Na kolejnym zachowanym wizerunku rodziny, na którym jest już tylko część rodzeństwa, odnotowano rok 1917, co potwierdza proponowaną wyżej datację (fot. 7).



Rodzina Pieszczochoów, Sambor, ok. 1895-1900⁶

⁶ Od lewej stoi mała Kazimiera Górską (z d. Dziubińska), obok siedzi Stanisława Dziubińska (z d. Pieszczocho) trzymająca na kolanach Michalinę Stanisławę Dziubińską, a po jej lewej stronie Janina Lelek (z d. Dziubińska), za nią stoi Helena Żulik (z d. Pieszczocho). W centralnym miejscu siedzi nestorka rodu, w czarnej sukni, Antonina Pieszczocho (z d. Żegleń), a obok niej stoi Kazimiera Martuszevska (z d. Pieszczocho), za nią Genowefa Sowiński (z d. Pieszczocho). Ojciec Stanisław Pieszczocho siedzi na krześle odziany w dwurzędową marynarkę. Za nim Kazimierz Pieszczocho, obok Stanisława – Jadwiga Pieszczocho, obok niej siedzi Eleonora Lepianko (z d. Pieszczocho), za nią Władysław Pieszczocho, obok niego Józef (zwany w rodzinie Tadeuszem) Pieszczocho, przed nim Zygmunt Pieszczocho. Dane pochodzą z portalu genologicznego myheritage.pl.

Jedenaścioro rodzeństwa to Amelia (1870-1939), Eleonora (1873-?), Stanisława (1876-1964), Kazimierz (1880-?), Helena (1884-1966), Genowefa (1886-1976), Władysław (1888-?), Józef (1889-1966), bliźnięta Jadwiga (1893-1910) i Zygmunt (1893-1982), Kazimiera (1897-1990). Niewiele dziś wiemy o ich losach. Najwięcej informacji zachowało się o Józefie Pieszczochu (zwanym w rodzinie Tadeuszem). Urodził się 30 stycznia 1889 r. w Brzozowie i wraz z Heleną z domu Jaskólską (29.04.1886) tworzył nauczycielskie małżeństwo, którego owocem był Szczepan Pieszczołch. W albumie Tosi znajduje się mnóstwo zdjęć przedstawiających młodego mężczyznę w stroju kapłańskim (fot. 24-26). Szlachetna twarz skłoniła mnie do szerszych poszukiwań i tak natrafiłam na szeroką dokumentację poświęconą sylwetce ks. Szczepana⁷.

Urodził się 5 stycznia 1921 r. w Samborze, w woj. lwowskim, w rodzinie nauczycielskiej. Dwa miesiące po zdaniu matury wybuchła wojna: w latach 1941-1942 pracował w konspiracji w Warszawie, 28 grudnia 1942 r. został aresztowany, a na wiosnę 1943 r. znalazł się w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, otrzymując, jak każdy więzień obozu koncentracyjnego, swój numer obozowy 29428. Po wyzwoleniu, 1 września 1945 r. wstąpił do Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego 19 lutego 1950 roku. Pracował najpierw jako wikariusz w Bydgoszczy, Wrocławiu i katedrze gnieźnieńskiej oraz na dwóch placówkach proboszczowskich: w Brudzewie k. Wrześni, a następnie w Żydowie aż do 1989 roku. W roku akademickim 1955/56 ówczesny arcybiskup gnieźnieński kard. Stefan Wyszyński powierzył mu wykłady z patrologii, które w gnieźnieńskim Seminarium Duchownym prowadził do 1995 roku. Czasowo podjął również wykłady

⁷ Szczepan Pieszczołch (ur. 5 stycznia 1921 r. w Samborze, zm. 22 kwietnia 2004 r. w Poznaniu), polski ksiądz katolicki. Akta osobowe ze zbiorów Fundacji General Elżbiety Zawadzkiej. Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek,teczka nr T-M-449/1080 POM opisana „Pieszczołch Szczepan ps. «Jaskólski»”; B. Czyżewski, *Ksiądz Szczepan Pieszczołch (1921-2004) – człowiek, który prawdziwie kochał Ojców Kościoła*, „Vox Patrum” 2004, t. 46-47, s. 24.

zlecone z propedeutyki teologii i teologii fundamentalnej, filozofii i historii religii oraz homiletyki. Wykładał również patrologię w Prymasowskim Instytucie Teologicznym w Gnieźnie. Będąc już na emeryturze, prowadził nadal wykłady zlecone na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu⁸.

I tu życie osobiste Tosi ponownie splata się z kwestiami wiary. W biogramie Księdza, opublikowanym w elektronicznej wersji *Encyklopedii Wielkopolan*, czytamy:

Wychowywano go od młodych lat w atmosferze głęboko religijnej i patriotycznej. Rodzina żyła w trudnych warunkach bytowych, jakie panowały w okresie międzywojennym⁹.

Tymi samymi słowy można podsumować postać jego kuzynki Antoniny. Ten sam dom, takie same tradycje. Sprawy wiary miały dla nich obojga ogromne znaczenie. Kuzyn Szczepan był niewątpliwym autorytetem dla Tosi, a zdjęcia z jego wizerunkiem stanowiły ważny element jej fotograficznej kolekcji. Kuzynostwo przez wiele lat prowadziło korespondencję. W archiwum domowym Antoniny zachowało się wiele autografów księdza Szczepana Pieszczocho (zał. 3-4). Prywatne, rodzinne zdjęcia okazały się cennym dokumentem, który wzbogaci kolekcję Fundacji General Elżbiety Zawadzkiej, w której znajdują się *Życiorys wojenny*, *Wstęp do wspomnień Henryka Leśniewskiego* oraz korespondencja Szczepana Pieszczocho prowadzona z Elżbietą Zawadzką¹⁰.

Każda fotografia niesie ze sobą ciekawe informacje. Wyłaniają się z niej postaci zasłużone, o niebagatelnych życiorysach. Osoby mające wpływ na otaczającą rzeczywistość, będące zarówno jej

⁸ B. Czyżewski, *op. cit.*, s. 895.

⁹ *Encyklopedia Wielkopolan*, <https://www.csw2020.com.pl/biogram/szczepan-pieszczocho/> [dostęp: styczeń 2023 r.].

¹⁰ Fotografie z wizerunkiem Księdza Szczepana Pieszczocho przekazane zostaną przeze mnie do zbiorów Fundacji General Elżbiety Zawadzkiej.

twórcami, jak i ofiarami. Wśród znalezionych zbiorów dostrzegłam też bardzo interesujące zdjęcie w formie pocztówki (fot. 8), na rewersie której możemy przeczytać:

Na pamiątkę przesyłam Wam fotografię naszego grona nauczycielskiego w roku szkolnym 1922/23. Kazka z Edkiem. Józefów, 15 I 1923 r. (na środku) ks. Karol Sołńba, (ponad) p. Tobolczyk Stanisław, (obok) pp. Wójcicy Paweł i Władysława.

Patrząc od lewej strony, widzimy również Kazimierę Martuszewską (siostrę Heleny, z domu Pieszczocho) oraz jej małżonka Edwarda Martuszewskiego, czyli kolejne nauczycielskie małżeństwo w rodzinie Pieszczocho. W artykule poświęconym oświacie w Józefowie czytamy:

W latach 1921-23 w pomieszczeniach klasztornych zorganizowano szkołę powszechną. Stanisław Sakławski tak o niej pisze: „W roku 1922 powstała pierwsza szkoła siedmioklasowa. Kierownikiem tej szkoły był Edward Martuszewski. Przybył on z Małopolski wraz z innymi nauczycielami w liczbie 6 osób. Szkoła stała na wysokim poziomie, do której uczęszczało dużo dzieci z Józefowa, z pobliskich wiosek i zza Wisły, z Ciszycy Przewozowej i Ostrowa”. Z zachowanych arkuszy ocen uczniów z 1922/23 wiemy, że ówczesna Szkoła Powszechna już nosiła imię Adama Mickiewicza. Dokładna data nadania imienia szkole jest nieznana¹¹.

26 lutego 1932 r. Kazka (Kazimiera) przesyła fotografię przedstawiającą troje dzieci z dopiskiem „Kochanej siostrze Heli” (fot. 9). Na fotografii są prawdopodobnie jej synowie, czyli Edward (1921-1982), Eugeniusz (1922-1971), Kazimierz (1929-2016). Państwo Martuszewscy doczekali się też córki Marii (1935-2021).

Te szczątkowe informacje o rodzinie Heleny Żulik – zamożnej, inteligenckiej familii z tradycjami i niepodważalnym światem

¹¹ *Dzieje oświaty w Józefowie nad Wisłą*, „Nasza Gmina. Bezpłatny Biuletyn Informacyjny Gminy Józefów nad Wisłą” 2020, nr 11, s. 10-11.

wartości – pozwalają na ocenę atmosfery domu, w jakim wychowywała się Antonina.

Niestety, dużo mniej wiemy o rodzinie ze strony ojca. Eugeniusz Walenty Żulik urodził się 10 lutego 1881 r., zmarł 24 marca 1957 r. w Zielonej Górze¹². Z zachowanej legitymacji służbowej (zał. 5) wynika, że pracował w Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego w Zielonej Górze. Nie udało się jednak ustalić, na jakim stanowisku. Państwo Żulikowie oprócz Antoniny mieli jeszcze dwóch synów: Zdzisława (1912-1967) oraz Zbigniewa (1921-1993), o których nie ma żadnych informacji.

We wspomnieniu, jakie Antonina Żulik napisała do czasopisma „Pionierzy” w marcu 2002 r., zatytułowanym „To już historia”, czytamy:

Do Zielonej Góry przyjechałam z Kresów Wschodnich wraz z rodzicami w październiku 1945 r. Już od stycznia 1946 r. rozpoczęłam – po przerwie wojennej – naukę w 3-letniej szkole doksztalczącej¹³.

Nie zachowały się jednak żadne ślady z tego okresu edukacji, choć nasuwa się wniosek, że wspomniana przerwa trwała ponad pięć lat. Antonina wspomina, że po odebraniu kształcenia uzupełniającego „zaraz po wakacjach, w lipcu podjęłam pracę w fabryce mostów i wagonów WAG-MO¹⁴ jako tabelowa na jednym z działów”¹⁵. Z pracą, którą wykonywała do końca zawodowej drogi, związany jest kolejny zachowany dokument (zał. 6-7), czyli indeks

¹² Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, 89/834/0/12.2/5278.

¹³ A. Żulik, *To już historia*, „Pionierzy” nr 1(16), 2002, s. 10.

¹⁴ Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego (ZZPM) Zastal w Zielonej Górze, powstały w 1945 r. z przekształcenia niemieckiej firmy Beuchelt et. Co; do 1948 funkcjonowały pn. Fabryka Wagonów i Konstrukcji Stalowych Wagmo, 1948-1950 jako Zaodrzańskie Zakłady Konstrukcji Stalowych Wagmo, od 1950 ZZPM Zastal. Produkcja gł. wagonów kolejowych dla ZSRR. Do końca l. 80. największy zakład przemysłowy w Zielonej Górze.

¹⁵ A. Żulik, *op. cit.*, s. 10.

wystawiony w 1959 r. przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. Wynika z niego, że samborzanka kontynuowała naukę w Studium Organizacji Zaopatrzenia i Gospodarki Materiałowej w Warszawie/Poznaniu, które z wynikiem bardzo dobrym ukończyła w roku 1961. Zdobyta w studium wiedza bezpośrednio przekładała się na zawodowe obowiązki bohaterki niniejszego opracowania. W cytowanym już wspomnieniu sporo miejsca poświęca tej właśnie części swojego życia:

Kierownik oprowadził mnie po terenie, zaznajamiając z nowymi dla mnie nazwami i pojęciami. Na przykład blachę kojarzyłam zawsze z tą do pieczenia ciasta, a tu okazały się nią blachy kilkumetrowej długości i kilkucentymetrowej grubości (pozostałość po produkcji łodzi podwodnych), zaś elektryczne nożyce gilotynowe cięły je jak masło. Po szynach jeździły przesuwnice, a górą suwnice przenosiły materiały na poszczególne stanowiska pracy. Na hali produkcyjnej nitownice i młoty pneumatyczne czyniły wielki hałas, od którego nie izolowała cienka ścianka oddzielająca biuro od hali produkcyjnej. Na środku pomieszczenia biurowego stał żelazny piecyk, tzw. koza, a halę w zimie ogrzewały „koksoowniki”. Do zakresu moich obowiązków – oprócz codziennego sporządzania raportu obecności, wypisywania kwitów, przepustek, a nawet dość obszernych ankiet personalnych – należało obliczanie zarobków. Żadnych maszyn nie było, tylko księgowy miał liczydła, więc rozliczanie kart akordowych – dość zresztą skomplikowane, bo na każdej karcie był czas wyznaczony i faktycznie przepracowany przez robotników o różnych stawkach godzinowych – dokonywało się na papierach ręcznie. Suma godzin musiała pokrywać ich ilość w danym miesiącu dla każdego pracownika, których liczba stale – w miarę rozruchu zakładu – wzrastała. Trzeba było zdążyć na czas wypłaty – 10 każdego miesiąca. Pracowałam po godzinach, bo w normalnym czasie pracy zawsze ktoś przeszkodził w pamięciowym liczeniu kolumny i trzeba było zaczynać od nowa. W Sylwestra zazwyczaj pracowałam do 23.00 i potem, choć byłam młoda – nie było już chęci pójścia na zabawę. Po pięciu latach zostałam przeniesiona do zaopatrzenia. W dużej sali pracowało 30 osób, a za oknem chodził kompresor. Sporządzałam kalkulacje na poszczególne wagony. Otrzymywałam do obliczeń ręczną maszynkę, tzw.

kręciołek, a po pewnym czasie sumator i kombajn 4-działaniowy, który hałasował, przeszkadzając innym pracownikom. U lekarza zgłaszałam sprawę natężenia hałasu, była to jednak sprawa inwestycji biurowca, który po latach został wybudowany i nareszcie każda sekcja mogła uzyskać osobne pomieszczenie i możliwe warunki pracy. Otrzymałam wreszcie cichą elektronową maszynę do liczenia i tak przepracowałam ponad 35 lat do emerytury¹⁶.

Z cytowanego fragmentu wylania się sylwetka kobiety pracowni-
tej, sumiennej, której nie były obojętne sprawy dobrostanu kolegów
z pracy. To oddanie i zaangażowanie ma swoje odzwierciedlenie
w albumie, w którym Antonina przechowywała kilka unikatowych
zdjęć zrobionych na terenie zakładu pracy lub dotyczących Zastalu
(fot. 12-20).

Jednak nie samą pracą żyła bohaterka niniejszego tekstu. Osobną
grupę fotografii stanowią zdjęcia z podróży (fot. 21-23). Antonina
często bywała w Sopocie, Krakowie, Warszawie. Dokumentowała
również rodzinne wakacje, pobyty na wsi, wycieczki pracowni-
cze oraz pielgrzymki. Na wszystkich fotografiach jest elegancka
i uśmiechnięta. Bardzo często otacza ją wianuszek młodych lu-
dzi lub dzieci. Dobre relacje, jakie łączyły ją z ludźmi, potwierdza
zachowana kolekcja pocztówek. Otrzymywała życzenia z okazji
imienin, urodzin, rozmaitych świąt czy Dnia Babci, choć nie miała
prawowitych wnucząt. Pocztówki gromadziła i segregowała zgod-
nie z datą ich otrzymania. W ten sposób powstawały minikolekcje
kart pocztowych, które dziś są cennym zbiorem dla pasjonatów tej
materii. Szczególnie cenne są pocztówki artystyczne zawierające
reprinty prac wybitnych ilustratorów (wybrane cztery, zał. 8-11).
Natomiast treść życzeń i pozdrowień oraz dane adresowe to do-
skonały materiał do dalszego badania genealogii rodu Żulików
i Pieszczochów.

¹⁶ *Ibidem*.

Na wielu zdjęciach natrafiamy na wizerunki ludzi, których tożsamość jest dziś trudna lub niemożliwa do ustalenia. Są to zapewne osoby, o których Antonina Żulik pisała:

Z grona bliskich osób stale kogoś ubywa i poszerza się wciąż zielonogórski cmentarz. Pozostają wspomnienia o ludziach serdecznych, życzliwych, pomagających w ciężkich chwilach życiowych doświadczeń¹⁷.

Przerwana przez wojnę samborska historia rodziny Pieszczołów to jedynie reprezentacja innych, podobnych rodzin. W sylwetce Antoniny Żulik spotyka się historia Kresów Wschodnich z historią Ziemi Odzyskanych, a publikowane tu słowa jedynie inicjują ten pasjonujący i wart dalszej kwerendy temat.

¹⁷ *Ibidem*.

Album

Fotografie pochodzą z prywatnego archiwum autorki tekstu, a autor zdjęć jest nieznany.



Fot. 1. Antonina Żulik



Fot. 2. Antonina Żulik



Fot. 3. Antonina Żulik



Fot. 4. Antonina Żulik w mieszkaniu przy ul. Ptasiej 34



Fot. 5. Helena i Eugeniusz Żulikowie, Sambor 1913 r.



Fot. 6. Helena Żulik



Fot. 7. Helena Żulik z rodziną, Sambor 8 maja 1917 r.



Fot. 8. Kadra Pedagogiczna
Szkoły w Józefowie
w roku szkolnym 1922/23



Fot. 9. Dzieci Kazimiery i Edwarda Martuszevskich, Lubawa 26 lutego 1932 r.



Fot. 10. Portret młodej kobiety.
Atelier fotograficzne „Flora”
Marcina Appela we Lwowie,
Plac Maryacki l. 6 i 7.
Prawdopodobne siostra Heleny Żulik



Fot. 11. Sylwetki dwóch dziewczynek.
Zakład artystyczno-fotograficzny
„Maryla”, Kołomyja Sambor,
ul. Kościuszki 106. Są to prawdo-
podobnie siostry Heleny Żulik

Fot. 12. Fotografia
wykonana na terenie
Zaodrzańskiego
Zakładu Przemysłu
Metalowego
(ZZPM) Zastal
w Zielonej Górze



Fot. 13. Fotografia
wykonana na terenie
Zaodrzańskiego
Zakładu Przemysłu
Metalowego
(ZZPM) Zastal
w Zielonej Górze



Fot. 14. Fotografia
wykonana na terenie
Zaodrzańskiego Zakładu
Przemysłu Metalowego
(ZZPM) Zastal
w Zielonej Górze



Fot. 15. Fotografia wykonana na terenie Zaodrzańskiego Zakładu Przemysłu Metalowego (ZZPM) Zastal w Zielonej Górze



Fot. 16. Fotografia wykonana na terenie Zaodrzańskiego Zakładu Przemysłu Metalowego (ZZPM) Zastal w Zielonej Górze



Fot. 17. Reprezentacja Zastalu, pochód na terenie Zielonej Góry

Fot. 18.
Fotografia
wykonana
na terenie
Zaodrzańskiego
Zakładu
Przemysłu
Metalowego
(ZZPM) Zastal
w Zielonej
Górze



Fot. 19.
Fotografia
wykonana
na terenie
Zaodrzańskiego
Zakładu
Przemysłu
Metalowego
(ZZPM) Zastal
w Zielonej
Górze



Fot. 20. Fotografia
wykonana
na terenie
Zaodrzańskiego
Zakładu Przemysłu
Metalowego
(ZZPM) Zastal
w Zielonej Górze



Fot. 21. Antonina Źulik na wycieczce
(w czarnym płaszczu, druga od lewej)



Fot. 22. Antonina Żulik w Krakowie



Fot. 23. Antonina Żulik w Sopocie



Fot. 24. Ks. Szczepan Pieszczołch wraz z rodzicami (siedzą obok niego). Zdjęcie prawdopodobnie wykonano w dniu święceń kapłańskich Szczepana



Fot. 25. Fotografia portretowa przedstawiająca ks. Szczepana Pieszczołcha



Fot. 26. Ks. Szczepan
Pieszczołch
wraz z rodzicami
(siedzą obok niego)



Fot. 27. Antonina Żulik
z rodzicami

Załączniki

Зуваження до заповнення картки 1. Картку заповнює класний керівник. 2. Наприкінці кожної чверті класний керівник видає картку успішності учнів, учень повертає її класному керівникові з підписом батьків у перший день наступної чверті навчального року. Картка зберігається в школі. 3. Успішність відмічається відмітками: відмінно, добре, задовільно, погано, недовільно. 4. В кінці навчального року картка з відповідним записом та за підписом директора школи видається учневі. БМ 16645. Друк. в-ва „Пр. Пр.“, з н. № 2119 4 мал.	 Народний Комісаріат Освіти УРСР КАРТКА про успішність, поведінку та відвідування учня <u>9</u> класу за 1940—41 навч. рік учениці <u>Мурек</u> (Прізвище учня) <u>Антоніна Євгенівна</u> (Ім'я та/по батькові) <u>Сергій</u> ШКОЛИ (Печатков., неовні/середня, с.с.едня) № <u>3</u> місто, село <u>Самбір</u> район область <u>Трогобицька</u> Учень повертає картку у перший день наступної чверті навчального року
--	--

Заї. 1. Karta tytułowa świadectwa szkolnego
wraz z instrukcją „Uwagi do wypełnienia karty”

Відмітки про успішність, поведінку та відвідування

ПРЕДМЕТИ		Ч В Е Р Т І				Річна	Іспитова	За усього періоду
		I	II	III	IV			
Українська мова	усна	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
	письмова	відмін	добре	відмін	відмін	відмін		відмін
	загальна	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Українська література		відмін	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Українська мова	усна	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін
	письмова	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін
	загальна	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін	відмін
Українська література		відмін	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Російська мова	усна	відмін	добре	відмін	відмін	відмін		відмін
	письмова	добре	добре	відмін	добре	добре		добре
	загальна	відмін	добре	відмін	відмін	відмін		відмін
Російська література		відмін	добре	відмін	відмін	відмін		відмін
Українська мова (иноземна)		відмін	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Арифметика		відмін	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Алгебра		—	—	—	—	—		—
Геометрія		—	—	—	—	—		—
Тригонометрія		—	—	—	—	—		—
Природознавство		відмін	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Історія		відмін	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Конституція СРСР та УРСР		—	—	—	—	—		—
Географія		відмін	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Фізика		—	—	—	—	—		—
Астрономія		—	—	—	—	—		—
Хімія		—	—	—	—	—		—
Геологія і мінералогія		—	—	—	—	—		—
Малювання		добре	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Креслення		—	—	—	—	—		—
Музика і спів		добре	відмін	відмін	відмін	відмін		відмін
Фізкультура		добре	добре	добре	відмін	відмін		відмін
Військо-і заняття		—	—	—	—	—		—
Поведінка		відмін	відмін	відмін	відмін	—		—
Число пропущених уроків		69	48	67	54	238		238
Змір пеня		—	—	—	—	—		—
Підпис класного керівника		Берин	Берин	Берин	Берин	Берин		Берин
Підпис батьків		Ж. Жук	Ж. Жук	Ж. Жук	Ж. Жук	Ж. Жук		Ж. Жук
Підпис педагогічної ради про наслідки успішності учня		Переведено до наступного класу, належовою грамотою, зачислено на повторні уроки, призначено повторні іспити та з яких саме предметів.						
М. П.		Директор школи						

Борис

Zał. 2. Świadectwo szkolne z Sambora

Kochany Ton!
z prośbą o przesłanie pieniędzy
na 47 rocznicę
Święta Kapłanów (19. II)
Mł. i. prym. i. j. (21. II)
Szczepan

Zał. 3. Liścik od ks. Szczepana Pieszczocho do Antoniny Żulik

Kochana Tosiu!
trzykrotnie na pieniądze i modlitwy
Zaproszenie do święta
na spotkanie z b. j. do 2. II.
Szczepan do zgłoszenia
Szczepan
i Bóg poleca
Szczepan

Zał. 4. Liścik
od ks. Szczepana
Pieszczocho
do Antoniny Żulik



Zal. 5. Legitymacja służbowa Eugeniusza Żulika

TNOiK PTE
STUDIUM ORGANIZACJI
ZAOPATRZENIA I GOSPODARKI
MATERIAŁOWEJ

L. 1100/10 Okres szkol. 1959/61

INDEKS

Żulik
nazwisko
Antonina
imię

ur. dnia 6. I. 1927 w *Samborze*
woj. *LNÓW*

Wojcik
Kierownik Studium

Warszawa, dnia 2. XII. 1959 r.

Antonina Żulik
Podpis właściciela indeksu

Załącznik 6. Indeks Antoniny Żulik. Karta tytułowa

7 Świadectwo pracy końcowej

Obr. *Żulik Antonina*

napisał pracę p. t.: *Wzrost gospodarki w Polsce*
opracowanie planu gospodarki państwa
o wieloletnim

z wynikiem: *dobry*

Poznań, dnia 22. V. 1961 r.

Łojasiewicz

Uwagi:

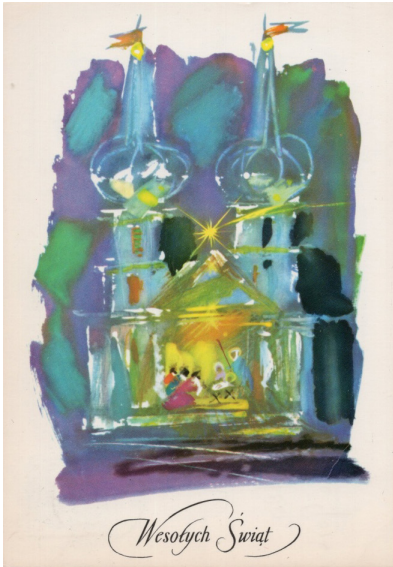
Załącznik 7. Indeks Antoniny Żulik. Świadectwo pracy końcowej



Zał. 8. Pocztówka według projektu
Zbigniewa Rychlickiego



Zał. 9. Pocztówka według projektu
Józefa Wilkonია



Zał. 10. Pocztówka według projektu
Janusza Grabieńskiego



Zał. 11. Pocztówka według projektu
Ewy Salamon

Z Sambora do Zielonej Góry. Antoniny Żulik album rodzinny

Streszczenie. Tekst skoncentrowany jest wokół rodzinnego archiwum Antoniny Żulik. Autorka przywołuje postać zapomnianej Pionierki Zielonej Góry, która przybyła do miasta z kresowego Sambora. Z albumu wyłania się szczątkowa historia inteligenckiej rodziny galicyjskiej, którą autorka wzbogaca bogatym zestawem fotografii i dokumentów rodzinnych. Tekst ma charakter regionalistyczny.

Słowa kluczowe: rodzina, regionalizm, przesiedlenia, fotografia, źródło historyczne, dziedzictwo

From Sambor to Zielona Góra. Antonina Żulik family album

Summary. The text is focused on Antonina Żulik's family archive. The author evokes the figure of the forgotten Pioneer of Zielona Góra, who came to the city from Sambor in the borderlands. From the album emerges a rudimentary history of the Galician intelligentsia family, which the author enriches with a rich album of photographs and family documents. The text is regionalistic.

Keywords: family, regionalism, resettlement, photography, historical source, heritage